

# Stefan Vrtel-Wierczyński

---

## ""Ostatni" Z. Krasińskiego. Przewodnik naukowy i literacki", Karol Kwieciński, 1908 : [recenzja]

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 11/1/4, 196-199

---

1912

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

my je dzisiaj rozumiemy i jak je definiuje Sombart, roztrząsanie więc całe okazuje się zbytecznem.

... Zestawienie N. K. z innymi dramatami podobnej treści żadnych uwag nie nasuwa.

Stanisławów.

Zygmunt Gerstmann.

**Kwieciński Karol.** „Ostatni“ Z. Krasińskiego. Przewodnik naukowy i literacki, 1908, s. 856—74, 948—60.

Autor usiłuje rozwiązać zagadnienie, kto jest właściwym bohaterem poematu. Przed laty prof. J. B. Antoniewicz, poddawszy *Ostatniego* dokładnej analizie<sup>1)</sup>, starał się udowodnić, że „bohaterem faktycznej, historycznej, epickiej“ części *Ostatniego* jest Roman Sanguszko, skazany przez Moskali na deportację syberyjską, bohaterem zaś „idealnej, liryckiej, fantastycznej“ części poematu jest sam Krasiński.<sup>2)</sup> Tarnowski nie podziela przypuszczenia Antoniewicza, »jakoby *Ostatni* miał być pisany z myślą o księciu Romanie Sanguszcze«, godzi się natomiast na drugą część hipotezy, podkreślając, że myśl o własnym końcu gdzieś na wygnaniu lub w więzieniu, ta była u niego stałą przez długie lata<sup>3)</sup>.

P. Kwieciński stawia hipotezę nową: »Ostatnim jest więzień polityczny, major Czwartaków, Waleryan Łukasiński, ojciec rewolucyjnej listopadowej« (s. 856). Jako najważniejszy argument *pro*, autor przytacza ustęp z »Pamiętników« Andrzeja Edwarda Koźmiana, traktujący o Łukasińskim, oraz cytate następującą: »postać też jego (Łukasińskiego) okryta tajemnicą, stała się niezmiernie dramatyczną i poddała może myśl poecie do jednego z najpoetyczniejszych utworów literatury patryotycznej, znanego pod tytułem *Ostatniego*«. Autor, zadawszy sobie pytanie, czy można z całą pewnością oprzeć się na sądzie Koźmiana, który spisywał swe »Pamiętniki« około r. 1850, przypomina, iż był on »bardzo blizkim przyjacielem i wielbicielem« Zygmunta, a jako konserwatysta z przekonania nie żywił zapewne szczególnej sympatii dla wielkiego spiskowca. (s. 858). Wprawdzie Koźmian osłabił kategoryczność swego twierdzenia słówkiem „może“, lecz uczynił to, jak autor mniema, ze względów oportunistycznych, pomny na ojca Zygmunta i jego stosunek do Łukasińskiego. (s. 857). Czy tak rzecz się miała w istocie, trudno wyrokować; może jednak wspomniane słówko nie oznacza nic innego, jak tylko to, że Koźmian nie był zu-

<sup>1)</sup> J. Bołoz Antoniewicz. »*Ostatni*« Z. Krasińskiego, *Kwartalnik historyczny*, 1889.

<sup>2)</sup> L. c. s. 439.

<sup>3)</sup> St. Tarnowski Zygmunt Krasiński, Kraków 1912, t. II, s. 246—7.

pełnie pewny prawdziwości swego przypuszczenia. Bądź co bądź, świadectwo Koźmiana zasługuje na uwagę, jako sąd współczesny o genezie poematu i to nie odosobniony, ponieważ możemy przytoczyć inną, wcześniejszą nieco relację, ciekawą również z powodu wzmianki o Łukaszańskim. Jest nią bezimienna recenzja *Ostatniego*, pomieszczona w Przeglądzie Poznańskim, z r. 1849<sup>1)</sup>, na którą powoływa się Krasieński — acz zupełnie ogólnikowo — w liście do Stanisława Koźmiana z d. 11 stycznia, 1849<sup>2)</sup>. „Poemat ten — pisze recenzent — jest osnuty na jednej z najtragiczniejszych myśli, które się kiedykolwiek w literaturze pojawiły. Więzień polski na Syberji, poeta zamknięty od lat wielu za to, że ludziom o cnotcie i sprawiedliwości śpiewał, marzy, raczej przeczuwa na jawie, jak powstaje ojczyzna, jak Polacy zbrojny hufiec po cierpiące gdzieś w dali dzieci swoje posyłają, jak ten hufiec mija progi warowni, w której on tyle wycierpiał... Wzdryga się serce i oko na widok tych cierpień większych, jak cierpienia Prometeusza. Skąd przyszedł taki pomysł, zapytalibyśmy, gdyby wolno było pytać, skąd pomysły poetyczne przychodzą. Chyba autor w chwili, w której przechodził wyobraźnią jak największej ofiary i gotowości do nich w sobie szukał, albo w chwili smutnego zwrotu na siebie, jakiego często doświadczają ci, co wiele cierpią, wysilił się, by najstraszliwsze przypuszczenia wyczerpnąć. Epizod robi dantejskie wrażenie i wydaje się wyrwany z szeregu piekielnych widzeń Boskiej Komedyi, mocniej nawet uderza, bo poeta umieścił go na ziemi i jasnością dzienną oświecił. Na przesadę wołać tu nie możemy, bo nam jedno z najboleśniejszych narodowych przypomnień imię Łukaszańskiego do myśli dodaje“. Domyślano się zatem powszechnie, iż prototypem więźnia-męczennika z *Ostatniego* mógł być Łukaszański. Gdyby domysł recenzenta z przeglądu Poznańskiego był błędny, byłby go Krasieński w listach do Koźmiana przynajmniej ogólnikowo i ostrożnie sprostował, zwłaszcza, że kilkakrotnie w nich wzmianki o *Ostatnim* świadczą o żywym zajęciu się poety losami utworu, ogłoszonego pod nazwiskiem przyjaciela. Prometejskie dzieje Łukaszańskiego musiały zatem głęboko wryć się w duszę poety i oddziaływać w wielkiej mierze, jako pobudka zewnętrzna, na genezę utworu. Tu jednak kończy się rola Łukaszańskiego w *Ostatnim*: wyjaśnienia istotnych, psychologicznych problemów poematu szukać należy gdzieindziej.

Innym, nieznanym dotąd czynnikiem literackim, który, według autora, mógł przypomnieć Krasieńskiemu tragiczne losy męczennika wolności jest „Głos więźnia z lochów podziemnych klasztoru księży Kar-

<sup>1)</sup> »Nowe poezye«: Do Mistrzów słowa, Paryż 1846, *Ostatni* przez autora wiersza »Do Mistrzów słowa«, Paryż 1847, *Dzień dzisiejszy*, przez autora wiersza »Do Mistrzów Słowa«, Paryż 1847. *Przegląd Poznański*. t. VIII, r. 1849, s. 107—27.

<sup>2)</sup> Listy Zygmunta Krasieńskiego do Stanisława Koźmiana. *Pamiętnik Literacki*, 1911, s. 347 (list 41) i objaśnienie Koźmiana na s. 350.

„melitów“<sup>1)</sup>, wykazujący pod względem motywów treściowych, niektórych myśli i sytuacji sporo podobieństwa z *Ostatnim* (s. 948). Mniemam, iż autor przecenił wartość owego dokumentu: podobieństwa mogą być przypadkowe, zwłaszcza wobec braku pewności, czy »Głos« znany był poecie. Samo zapewnienie, że wiersz ten „choćby dla popularności wydawnictwa musiał wcześniej czy później dostać się do rąk Krasińskiego“, nie wystarcza.

Co się tyczy roli Łukasińskiego w poemacie, to, opierając się na dosłownym brzmieniu obu współczesnych o nim relacji (w »Pamiętnikach« A. E. Koźmiana i w »Przeglądzie Poznańskim«), nie podzielam przypuszczenia autora, jakoby bohaterem *Ostatniego* był Łukasiński, a ludzie, jakoby »uczczenie męczennika za wolność i ubranie pomysłu w nadobną szatę« było zasadniczym celem napisania poematu (s. 862). Łukasiński mógł stać się — jak wspominałem — jedynie zewnętrzną pobudką, cel natomiast był zupełnie inny: Jeżeli przeczytamy uważnie, a *sine studio*, karty *Ostatniego*<sup>2)</sup> i zważymy, jak ważne, decydujące częstokroć znaczenie ma w twórczości poety pierwiastek autobiograficzny, nie oprzemy się przeświadczeniu, że ostatnim jest sam Krasiński. Celem poety było nie odtworzenie tragicznych dziejów wielkiego męczennika wolności, lecz własnych katuszy duchowych, całego piekła udręczeń i bólu patriotycznego, który targał mu duszę od r. 1831.

Już prof. Antoniewicz bystro zauważył nić, łączącą *Ostatniego* z *Wygnańcem* i *Adamem Szaleńcem*: bohaterem jest wszędzie Krasiński. Sam autor zresztą przyznaje to częściowo, mówiąc: »Cierpienia wielkiego rewolucjonisty odczuł tak silnie, jak gdyby im sam podlegał — rzucając się do czynu młodzieńca (s. 862) i dalej, że Krasiński »zespolił siebie samego, stan duszy swojej z cierpiącym więźniem (951). Zważywszy, jak często trapiły poetę przecucia Sybiru i prześladowały groźne obrazy przyszłych losów, zrozumiemy, że tylko przeszłe dzieje swej duszy i przyszłe „tajne swe pośmiertne jazdy“ pragnął nam w swem dziele wyśpiewać, jako jedną wielką skargę więźnia-poety, ostatniego męczennika za wolność:»<sup>3)</sup> Po nim zabłyśnie jutro znowa swobody...

Dzieje Łukasińskiego mogły stanowić tylko tło, na które fantazja poety rzuciła obraz własnych przeżyć duchowych, mogły mu dostarczyć głównej podniety zewnętrznej i oddziaływać na koncepcję ideową utworu, ale bohaterem *Ostatniego* jest Krasiński.

<sup>1)</sup> »Głos« drukowany był w piśmie peryodycznym p. t. »Bard oswobodzonej Polski«, 1830, t. I. s. 148.

<sup>2)</sup> Autor za mało zwrócił uwagi na ważny szczegół, że więzień ten jest poetą, który nowe prawdy ludziom głosił choć go ostrzegali starce:

„Pójdiesz ty z hufią twą brzmącą młodzieńcze,  
W głuche przepaści, pod rygle ze stali,  
Pieśń twa tam umrze, i ty z nią szaleńcze!“

<sup>3)</sup> Łukasiński był jednym z pierwszych, nie ostatnim.

W każdym razie rozprawka autora, przynosząc szczegóły nowe, jest ciekawym przyczynkiem do genezy *Ostatniego*, a poddając rewizji stosunek poszczególnych składowych części poematu, zasługuje na uwagę badaczy <sup>1)</sup>.

Lwów.

*Stefan Vrtel.*

---

Zygmunt Krasiński i Ary Scheffer. — Listy. Z nieznanymi rękopisów wydał, wstępem i przypisami opatrzył Leopold Wellisch. Warszawa 1909 8°, s. 150+3 nbl., 15 reprodukcji z obrazów Scheffera, 7 podobizn i rysunków.

W książce pod powyższym tytułem ogłosił p. Wellisch 14 francuskich listów Krasińskiego do Ary Scheffera malarza holenderskiego, i jedną zapiskę, rzuconą przez poetę w pracowni artysty a zawierającą myśli o sztuce. Zapiska i pierwszy list pochodzi z r. 1845., dwa z 1846, reszta jest z czasów po r. 1850. Nowych faktów, rozjaśniających jakąś nieznaną stronę życia lub twórczości poety, listy te nie przynoszą, zawierają bowiem po największej części wynurzenia myśli lub stanów duchowych, znane z ogłoszonej już korespondencji. Badacz twórczości Krasińskiego pomijać ich jednak nie powinien, albowiem niejeden zdanie tu rzucone może mu być pomocne choćby jaka przesłanka w wypowiedaniu wniosków. Najważniejszy z listów poety jest pierwszy (nr. II), „pełen myśli o sztuce“ (z Nicei 29 grudnia 1845). Rozwija tu poeta szeroko swój pogląd na sztukę, noszący wyraźne znamiona wpływu estetyki heglowskiej. Mamy tu także dowód znajomości Campanelli, nie wiadomo tylko, czy z pierwszej ręki. („Campanella powiedział gdzieś, że jesteśmy statuami Boga“ s. 76).

O wiele ciekawsze szczegóły zawierają listy Scheffera do Krasińskiego (z tych dwa tylko udało się wydawcy wydstać) lub do pani Krasińskiej. W liście Scheffera do poety (bez daty, z r. 1847). znajdujemy ciekawą krytykę poezji Krasińskiego i radę „czego w przyszłości powinien unikać w wyrażaniu swej szlachetnej myśli“. Zarzuca poecie zbytek obrazów (la surabondance des images). „Gdy umysły są mdłe (blasés) a dusza przeczulona, trzeba słów jednych, by znaleźć odgłos dla wielkiej myśli. Powołaniem *nieznanego poety* nie jest wcale nieść poecie lub zachwycać, powołanie jego — to uderzać, to budzić, to gotować na chwilę odpowiednią, przeznaczoną przez opatrność“ (s. 93). Znamienne jest także miejsce z listu Scheffera do pani Elizy (z 1848 r.)

---

<sup>1)</sup> Recenzja powyższa powstała zupełnie niezależnie od rozprawy p. Kotowicza; por. wyżej. (Przypisek Redakcji).